Środa, 1 sty[...] 1930 [...]k 120

G[...]ZETA LWOWSKA

[...]iura Reo[...] [...]ministracji pl. Smolki 3. I. p. [...]elefo[...] Redak[...] [...] — Administracji 21-17. [...]or naczelny [...] od godziny 11 do 12. [...]leży fran[...] [...]cje otwarte wolne od opłaty.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30. — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

CENA NUMERU 20 gr.

Z Nowym Rokiem.

N[...] Rok by[...] [...] jest po[...] [...] dla [...]dego człowieka [...]tem O[...]owie[...] [...]ńc[...] [...] w niepowrotną [...]złość to, co [...] a zaczyna się [...]owego.

[...]k w przyr[...] z Nowym Ro[...] przybyw[...] [...]jaśniej się czyni [...]icie i — n[...]mo ciężkiej nieraz [...] — budzi się [...]ie wiosny, [...]w dus[...]h ludzkich, w świadomości [...]ych [...] [...] nastaje okres [...] [...], pewnej nadziei, [...] [...] przyjdzie, będzie lepsze, jaś[...] [...] piękniejsze od rzeczy i spra[...] [...].

[...]toś [...] [...] dość optymistyczni[...] [...] niesprawiedliwie, [...] [...] [...]vm, przeba[...]jącym uśmiechem wzgl[...] niedawnej, [...] przeszłości.

Mamy zawsze w[...] do zarzucenia Rokowi Staremu, [...]my przedewszystkiem cierpienia, r[...]czarowania i smutki, które nam przyniósł, ale w ogólnym bilansie nie zapominamy także o chwilach jaśniejszych, o tem dobrem, które nas spotkało, i z uczuciem pojednania żegnamy odchodzące czasy.

Przedewszystkiem jednak patrzymy w przyszłość i do niej wyciągamy dłonie, spragnieni zawsze lepszej doli, stęskniei zawsze [...] bo taka jest już dusza ludzka — za majaczącym w dali ideałem.

Tak dzieje się w życiu naszem prywatnem, tak samo i w życiu narodów.

Życzymy sobie w dniu Nowego Roku, aby nam było lepiej, i aby wszystkim było lepiej.

Polacy są może bardziej od innych narodów ludźmi, mającymi wiarę i dobrą nadzieję. Z powodu tego wiecznego życia dobrą nadzieją — nazywano nas nieraz lekkomyślnymi optymistami. Niech i tak będzie!

Ale ta »dobra nadzieja«, ale ten przyrodzony nasz optymizm, spodziewający się zawsze czegoś dobrego od Jutra, jest przecież wartością dodatnią; on podtrzymywał ducha naszego w ciemne noce wiekowej niewoli i pozwalał nam w każdy Nowy Rok minionego stulecia wypatrywać na niebie ziszczoną dzisiaj Przyszłość; on był tą wstęgą promienną, wiążącą po przez dziesiątki lat nasze myśli i nasze dążenia ku Odrodzeniu Narodu, Państwa i nas samych.

Dzi[...]j ożywia nas wszystkich również dobra nadzieja. Wypadki ostatnich tygodni, które nas znowu silniej złączyły i zespoliły, pozwalają jaśniej patrzeć w otwierające się wrota 1930 r.

Ale wiemy już także dzisiaj, że ta nadzieja nasza nie może być tylko czemś idealnem, oderwanem od życia. Nie może być tylko samem podniosłem uczuciem. Musi szukać oparcia o czyn realny, o pracę wspólną, twórczą, budującą szczęście i wielkość Państwa naszego i wszystkich nas pospołu.

A do pracy tej zyskaliśmy dzisiaj fundament granitowy i pole działania ogromne.

W tej myśli, w tem przekonaniu głębokiem, witamy, wraz z całem społeczeństwem Polski, wschodzący Nowy Rok.

Niech będzie świtem i wróżbą lepszego Jutra dla nas i dla Polski całej, wróżbą, której spełnienie najpiękniejsze zależy tylko od nas samych...

Retr[...]pektywne rozmyślan[...]a.

Dla czytelnik[...] [...]os[...] [...]tość [...]ylko dzienni[...] naj[...] [...] [...]ro i on [...]traci sw[...] [...] [...]. Hist[...] [...]wertujący w archi[...] [...], zna stare, pożółkłe i okurzone k[...]miety. Mają i one swój język, ale je[...] [...] język martwy. Jedynie dz[...] [...] częściej zaglądać musi do sklejo[...] [...] [...]anizanych na szpagat [...] [...] [...]ego, z przed tygodni[...] [...] przed miesiąca. A ra[...] w roku czyni[...] [...] wielki przegląd za [...] [...].

Je[...] [...] opłacający się sowicie. W [...] [...]rzucania kart takiego rocznik[...] [...] [...] w [...]zach żywy, ba[...] [...] [...] [...]onych, ale [...]eskończ[...] [...]. [...]tko, co się dział[...] — a [...] przecież niedawno — w[...]odzi w [...] dzisiejszy. Wiąże się z ni[...] [...]jaw[...]ka łączą się w za[...]wiającą całość. [...] zamknięciu rocz[...] pozostaje w nas posmak roku, jako synteza tysiąc wypadków, myśl[...] przew[...]wań, [...]nień, walk, [...]. Z nich [...]ylko z nich [...] nauka i doświadczenie.

Oczywiście, — [...]e wszystko w takim rocznym przeglądzie jest równ[...] [...] [...]mowane. Jak w świe[...] [...] [...] tu są procesy, których [...] wymagają dłuższych okresów dla wykończenia kierunku i [...]oko[...] Są problemy, których ocenę ostateczną dają dopiero stulecia. Rok nie jest tu ani miarą, ani sprawdzianem.

Do takich spraw, na które rok 1929 nie dostarczył odpowiedzi, należą zasadnicze problemy polityki międzynarodowej. Przedewszystkiem idea pokoju i idea rozbrojenia. Cóż stąd, że podpisano i ratyfikowano pakt Kelloga, że próby ograniczenia zbrojeń występują niemal co miesiąca jako nowy projekt, nowa konferencja? Nie wiemy nic o wartości tych wysiłków; wystarczy, że nie odebrano nam wiary w ich skuteczność.

W Europie dokonuje się wielkie przegrupowanie sił. Powstają nowe bloki mocarstw. Swój renesans święci stara idea paneuropejska. Marzy się i mówi o stabilizacji, równowadze, sprawiedliwości, o gwarancjach i bezpieczeństwie. Wszystko, co wstrząśnięte zostało przez kataklizm wielkiej wojny, ma skrzepnąć, zabliźnić się, zastygnąć. Dążenia w tym kierunku stają się coraz gwałtowniejsze. Rok 1929, rok wyjątkowo ciężkiej zimy i wyjątkowo ciężkiego kryzysu gospodarczego, zbliżył do siebie narody Europy. Powściągnął jednostkowe ambicje. Wy kazał wspólny mianownik rzeczywistości: wzajemną współzajemność i konieczność współpracy. I to jest może najistotniejszy zysk tego okresu i jego najbardziej wartościowy owoc.

Konsekwentniej, niż niejedno inne państwo, szczerzej i bezinteresowniej brała udział Polska w tym powszechnym ruchu. Szliśmy ku pokojowi bez wahań; nie żądaliśmy w zamian za to żadnej zapłaty. I uczyniliśmy wszystko, co było w mocy naszej, by Europa miała pokój. Całą cierpliwość i pobłażanie w[...]zyliśmy w stosunek do Li[...] całą ufnością odnieśliśmy się do pokojowej inicjatywy sowieckiej, nic zaniechaliśmy niczego, aby współżycie nasze z Niemcami wyszło wreszcie z form utajonej walki.

Ale te sprawy rozgrywały się na marginesie naszych najwyższych zainteresowań. Treścią tego roku dla Polski była walka o lepszy ustrój, o zdrowe zasady życia politycznego, o stworzenie trwałych podwalin bytu mocarstwowego. Ta walka nie została zakończona, ale zamknięty został jej doniosły etap.

Między atmosferą z pierwszego i ostatniego kwartału roku ub. zachodzi różnica, charakteryzująca znaczenie przemiany. Ofiarny trud Marszałka Piłsudskiego, rzucony w ziemię niewdzięczną i upartą, poczyna przynosić pierwsze plony ducha. Rozjaśniać zaczynają się drogi, jakiemi On szedł, by wychować nar[...]kich często nie rozumieliśmy. [...]ać poczynamy i sens Jego sł[...]ardych i sens Jego rządów. Bo oto środkami temi mistrz nieomylny wyczarował wynik, który dokonał się ponad świadomością społeczeństwa i ponad wolą jego parlamentarnych przedstawicieli. Któż mógł rozpoznać w uprzejmych chętnych do współpracy politykach na Zamku tych samych ludzi, którzy dziesięć miesięcy temu. wśród inwektyw i w gorączce fanatyzmu grozili niemal rewolucją? Ci sami ludzie, którzy rozsadzali budżet demagogją wniosków, dziś zmieniają regulamin sejmowy tak, by udaremnić na przyszłość podobne nadużycia.. Sami pragną wyplenić obyczaje, których przedtem bronili. Są gotowi dzielić władzę — oni, namiętni rzecznicy wszechwładzy Sejmu. Gotowi są przyjąć pokój.

I rok konfliktów, walk, dysonansów kończy się akordem pojednania.

Powołany przez Głowę Państwa i przez moralnego dyktatora Polski przychodzi do steru człowiek, którego zadaniem będzie w nowych warunkach zrealizować cel Majowego Przewrotu: uzdrowić ustrój, podnieść parlament.

Pod temi auspicjami wchodzimy w Rok Nowy.

W przededniu obrad haskich.

Starożytny gmach holenderskiego senatu zaroi się za dni kilka wielojęzyczną ciżbą. Zjadą w wielkim komplecie delegacje licznych państw, zjadą ze dwie setki dziennikarzy z całego świata. Największe hotele Hagi zaanektowane już zostały przez rozmaite nacje; gotują się restauracje i kawiarnie na przyjęcie i na zyski, które spłynąć mają z kieszeni licznych „etrangerów".

W dniu 3 stycznia rozpocznie się bowiem druga konferencja haska albo — jak wolą niektórzy — dalszy ciąg owej zamkniętej w dniu 30 sierpnia 1929, — inicjując plejadę międzynarodowych zebrań. Nie można bowiem zapominać o tem, że w dniu 13 stycznia rozpoczyna się sesja Rady Ligi Narodów w Genewie a 20 stycznia konferencja morska w Londynie.

Pierwsza konferencja haska, zamykając swe obrady w lecie 1929, przekazała swej następczyni, względnie w międzyczasie komisjom, do załatwienia szereg spraw, które dadzą się ująć w następujące trzy kompleksy: 1) opracowanie statutu Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, który ma powstać na zasadzie planu Younga; 2) uregulowanie obliczeń, powstałych na tle wejścia w życie nowego planu niemieckich odszkodowań; 3) ostateczne załatwienie sprawy tzw. „reparacyj wschodnich", t. j. odszkodowań, należnych od Bułgarji, Węgier i Austrji.

Z tych trzech kompleksów spraw osiągnięto narazie po bardzo długich i uciążliwych rokowaniach porozumienie w sprawie statutu Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, jakkolwiek i tu jeszcze niejeden będzie orzech do zgryzienia. Tak np. komitet organizacyjny tego banku, który obradował w Baden-Baden ustalił wprawdzie, że siedzibą banku będzie Bazylea, jednakże sprawy tej nie można jeszcze uważać za definitywnie załatwioną wobec żądań, podnoszonych ze strony Anglji, Francji i B[illegible] by siedzibę jego ulokować gdzi[illegible]ej.

Przedmiot[illegible]ajgorętszych rozgrywek i naj[illegible]niejszych dyskusyj będzie o[illegible] sprawa końcowego ustalen[illegible]nku Niemiec do planu Youn[illegible]ncy — jak się zdaje — nie [illegible] wyzbyć myśli o wyzyskaniu konferencji haskiej dla uwolnienia się za wszelką cenę od ostatnich, ciążących na nich zobowiązań z tytułu traktatu wersalskiego. Za przyjęcie planu Younga chciałyby uzyskać dobrą zapłatę w formie możliwie daleko idących ulg. Już zawczasu przygotowują one na arenie międzynarodowej odpowiedni nastrój, wszczynając lamenty, że kasy państwowe są puste i nie ma czem opłacić urzędników.

Mimo jednak buńczucznego wygrażania się w kierunku planu Younga i konferencji haskiej, przypuścić należy, że okażą oni dość daleko idącą ustępliwość, albowiem w grę wchodzi ewakuacja Zagłębia Saary a ewentualnie nawet narażenie się na nowe sankcje karne, przewidziane w traktacie wersalskim.

Na największe przeszkody gotowa natrafić sprawa „reparacyj wschodnich", tj. realizacji zobowiązań finansowych, ciążących na państwach pokonanych — Austrji, Węgrzech i Bułgarji. Państwa te tłumaczą się niemożnością spłat w tej chwili i opierają się wszelkiemu w tym kierunku naciskowi. Austrja znalazła swą dobrą broń w pogróżkach anschlussowych; „nie doprowadzajcie nas do ostateczności — mówi — bo będziemy musieli łączyć się z Niemcami". Dlatego narazie pozostawia się ją w spokoju. Nie odczuwają chwilowo silniejszego nacisku Węgry, gdyż te otrzymawszy od Ligi Narodów pożyczkę stabilizacyjną, otrzymały zarazem zwolnienie od wszelkich zobowiązań płatniczych po rok 1943. Narazie więc sprawa wobec nich nie jest aktualną. Boleśniej odczuwa nacisk Bułgarja.

Wszystko to odnosi się do wielkich mocarstw. Bo Mała Ententa o żadnych ustępstwach w kwestji „odszkodowań wschodnich" sły[illegible] nie chce a płatnicy znów nie [illegible] o wywiązywaniu się ze swych zo[illegible]wiązań. Stoi się narazie na martw[illegible] punkcie.

Najbliższe [illegible] powinny przynieść pewne w ty[illegible]eczach wyjaśnienie. Wogóle zby[illegible] przewlekać obrad nie będzie wolno delegatom. Wprawdzie sesja Rady Ligi Narodów nie przerwie konferencji haskiej, gdyż na nią wyznaczono inne osobistości, natomiast kres Hadze położy konferencja londyńska.

Dr. L.

Pracown[illegible] państwowi do Pre[illegible]a Bartla.

(Telefonem o[illegible]go korespondenta.)

Warszawa, [illegible] grudnia. W dniu 30 bm. Preze[illegible] Ministrów, prof. Bartel, otrzy[illegible]eszę następującej treści:

»Prezydju[illegible]inego Kongresu pracowników [illegible]owych, kolejowych, poczt[illegible] i samorządowych z dnia 8 grud[illegible]929 r., reprezentujące związki [illegible]izacje, zrzeszone w Centralnej [illegible] Porozumiewawczej Związk[illegible]acowników Państwowych [illegible]lnem Zrzeszeniu Związków i [illegible]szeń Pracowników Państw[illegible]amorządowych, witając z pe[illegible] objęcie steru Rządu przez [illegible]jera, zwraca imieniem ca[illegible]al ogółu cowników p[illegible]wych z prośb[illegible] uwzględnieni[illegible] ustaleniu pro[illegible] mu swych pr[illegible]otnie żywotn[illegible] postulatów [illegible]ników państ[illegible] wych, którym [illegible]z dały ob[illegible] Kongresu«.

Togi w s[illegible]h apela[illegible]

Warszawa, 3[illegible]nia. (AW.) [illegible] Nowego Roku [illegible] w życie porządzenie M[illegible]prawiedli[illegible] o noszeniu przez [illegible], proku[illegible]rów i adwokatów [illegible]ach apelacyjnych tog i beret[illegible]owie i prokuratorowie otrzy[illegible]ój od Ministerstwa sprawiedli[illegible]dwokaci zaś będą musieli sami [illegible]atrzyć. Od 1 kwietnia 1930 t[illegible]rety wprowadzone będą równ[illegible] Sądach okr.

Wybuch w bu[illegible] kolej.

Łódź, 31 grud[illegible]). Dziś godz. 16.55, w po[illegible] kolejow[illegible] Łódź-Kaliska, wsk[illegible]chu ul[illegible] zniszczeniu drewni[illegible]dynek s[illegible] walni kolejowej. D[illegible]otnicy, za jęci wewnątrz bud[illegible]dn eśli cię żkie rany. W stan[illegible]na[illegible]ziejnym prze[illegible]ono ich d[illegible]la Wsku[illegible]chu wyl[illegible]ov oraz zo[illegible]edzony d[illegible]bliżej znaj[illegible]ę od [illegible]chu paro[illegible] Dochodz[illegible]wadzi o[illegible]kre[illegible] Urząd śle[illegible] Prawdopodobni[illegible]zyczyną w[illegible] było nieostrożn[illegible] obchodzen[illegible] urządzeniami a[illegible]ylenowemi.

Z ostatniej chwili.

Przed konferencją haską.

Rzym, 31 grudnia. (PAT.) Delegacja Italji na konferencję haską składać się będzie z kierownika min. finansów Mosconiego oraz delegatów ministra pełnomocnego Pirelliego i deputowanego Suvicha.

Paryż, 31 grudnia. (PAT.) Briand przyjął wczoraj Jaspara, ambasadorów Hiszpanji i Włoch oraz Titulescu. Jak przypuszczają, rozmowa z Jasparem dotyczyła ostatnich przygotowań do konferencji haskiej, rozmowa zaś z ambasadorami miała za temat przygotowania do konferencji londyńskiej, wreszcie rozmowa z Titulescu kwestję odszkodowań wschodnich.

Paryż, 31 grudnia. (PAT.). Premier Tardieu przyjął wczoraj ksperów francuskich wydelegowanych na konferencję haską. W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 odbędzie naradę z delegacją francuską w pełnym składzie. W skład delegacji wchodzą między innymi Briand, Cheron, Loucher, Berthelot, Leger, Parmantier i Quesnay. Delegacja francuska odjeżdża do Hagi we czwartek o godz. 11.

Amnestja dla Daudeta.

Paryż, 31 grudnia. (PAT.) Prezydent Doumergue podpisał akt ułaskawienia Daudeta i szeregu kierowników i roznosicieli dzienników oraz odezw komunistycznych.

Kardynał Gaspari.

Citta del Vaticano, 31 grudnia. (PAT.) Ogólny stan kardynała Gaspariego, który w dniu wczorajszym zachorował na influencę, uważany jest przez lekarzy za zadowalający.

Dr. FRANCISZEK SMOLKA.

Legenda, przypadek, paradoks i klęska elementarna w dziejach papirologji.

Dziwnie się wszystko plecie
Na tym tu biednym świecie;
A ktoby chciał rozumem wszystkiego [dochodzić
I zginie, a nie będzie umiał w to [ugodzić.

Może nigdzie i nigdy nie możnaby słów powyższych zastosować z większą słusznością jak do papirologji.

Mimowoli chciałoby się nieraz powiedzieć, iż gmach jej jest wzniesiony na podwalinie... nonsensów.

Bo istotnie któż nie zrobi wielkich oczu, gdy musi mu błysnąć takiemi paradoksami jak: że uprawa bawełny lub zaniedbanie prac nad konserwacją kanałów w Egipcie walnie się przyczyniły do rozwoju papirologji, a żywiołowe katastrofy okazały się prawdziwem dla niej dobrodziejstwem?

A jednak powyższe paradoksy są całkiem zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Zwłaszcza paradoks pierwszy, który jest interesującym przykładem na to, jak to czasami chęć zaspokojenia potrzeb czysto materjalnych może się przyczynić do rozbudzenia życia duchowego. Stąd można powiedzieć bez przesady — co rozwiniemy poniżej — że wprowadzeniu uprawy bawełny i cukru zawdzięczamy odrodzenie studjów papirologicznych a tem samem filologicznych.

A ponieważ paradoks rodzi paradoks, więc w następstwie tego paradoksalnego ale faktycznego stanu rzeczy dzieje się, iż to, co normalnie budzi współczucie, mianowicie klęska elementarna, u archeologów i p[illegible]nych im duchem papirologów wywołuje objawy niekłamanej radości i zapału. Niedarmo więc powiedziano całkiem słusznie, że archeologowie tuczą się na katastrofach... Któż, jak nie oni, błogosławią zbawienne potoki lawy Wezuwjuszowej, które z żywiołową siłą rozlały się ongiś nad Pompejami?

Ale bo też jest nad czem ręce zacierać, a uzasadnieniem radości niech będzie paradoks, że nigdzie nie odkrywa się tak mało, jak tam, gdzie kultura kwitnie nieprzerwanie, a z drugiej strony nigdzie nie odkrywa się tak wiele, jak tam, gdzie nagła katastrofa miejscowość daną zniszczyła.

Inny paradoks.

Gdy normalnie śmietniska uważa się za malum necessarium, od którego każdy stroni, każdy chciałby ich wogóle nie widzieć, a jeżeli już musi je widzieć, to jak najdalej od osiedli ludzkich — papirologowie popadają w pewien stan ekstazy z radości, że starożytne śmietniska, te zbiorniki nieczystości i rozsadniki bateryj, szczęśliwie się zachowały.

I jeszcze jeden paradoks.

Gdy historycy cieszą się odkryciem jakiegoś wybitnego faktu, który zaważył na szali dziejów, to papirologowie przeciwnie: w zasadzie czują się bardziej szczęśliwi wtedy, gdy odkryją właśnie jakiś drobiazg z życia codziennego szarej jednostki, głupstewko, które mogło było przepaść w zapomnieniu fali, a ludzkość niceby na tem nie była straciła...

Gdy słusznie ongiś wyrzucano na śmietnisko makulaturę, jako rzecz niepotrzebną dlatego właśnie, że była niepotrzebną — dziś szuka się tego śmiecia, organizuje się ekspedycje naukowe, łoży się tysiące, i na wagę złota kupuje się np. świstek, zawierający elukubrację jakiegoś ucznia, która wprost roi się od błędów!

A więc paradoks, paradoks i jeszcze raz paradoks!

Czy wobec tego wszystkiego możnaby się zdziwić, gdyby ktoś z tego wyciągnął następujący całkiem logiczny wniosek: Papirologowie — to ludzie, którzy szerzą kult nie — kultury, bo błogosławią to, iż niegdyś nie — kulturę pielęgnowano? Bo pomyśleć tylko, ile dziś papirologowie mieliby zmartwienia, gdyby ongiś, zamiast wyrzucać na śmietnisko, makulaturę palono!

A zatem stek niedorzeczności!

A jednak papirologji wszystko uchodzi, niekonsekwencje się jej przebacza, na wszystko przymyka się oczy. Papirologja cieszy się jakiemś dziwnem pobłażaniem; to jakby dziecko na młodsze, które wbrew oczekiwaniom przyszło na świat w starszym wie[illegible] rodziców.

A teraz przejdźmy pokolei te zwyczajne czynniki w rozwoju papirologji.

1. LEGE[illegible]

Niejednokrotnie [illegible]wierdzono, że ludzkość lubi owi[illegible]ewne zdarzenia swych dziejów [illegible] legendy. I w papirologji za[illegible]cia zjawił się legenda, dziwn[illegible] pominająca ową legendę, zw[illegible] powstaniem ksiąg Sybillińskic[illegible].

Już samo niespodz[illegible]ojawienie się papirusów, owe[illegible]ej mancy dla filologji, ma [illegible] coś z pierwiastka legendarne[illegible].

Tradycja mówi, że [illegible]u 1778 jacyś Arabowie znaleźli [illegible]ię sykomorową, zawierającą [illegible]jów papirusowych. Kupiec [illegible]ski, któremu zaproponowali i[illegible]ocie, nie przeczuwając oczywiści[illegible] skarb ma przed sobą, kupił ty[illegible]en zwój. Wówczas Arabowie, zaw[illegible] w nadziei zysku, spalili reszt[illegible] — jak mówi legenda — wciąga[illegible] dym z płonących zwojów.

Ten ostatni szczegół [illegible] już naprawdę dodatek legendy [illegible]ohlweir, entuzjasta na punkcie [illegible]irusów, który z pewnością wsz[illegible] możliwe zalety gotówby przypisa[illegible] papirusom, stwierdza na podstawie osobistego doświadczenia, że płonący papirus żadnej specjalnej aromatycznej woni nie wydaje.

Ale mniejsza o to.

Szczęście, że uratowa[illegible] bodaj den zwój, który — z[illegible]ow[illegible] szczęśli[illegible] — dostał się w posiadan[illegible] uczone[illegible] kardynała Stefana Bor[illegible] w [illegible] lat po odkryciu zosta[illegible] opubliko[illegible] w Rzymie.

...sb ...dzie ...bie ...itne ...my- ...ą ...ą ...ie

...siła ... do władców ws... trzech carstw zaborczych, ... istrów ...amiestników, ale ... króla ...tugalji i do księż... Liechtenstein. ...zywała się — o ile ... — panna ...ko (całkiem słusznie!).

...które prośby i pisma ... znowu ...dzo miłe, chociaż ... czabrwa ... także za wiele... jakżeż rozrzewniające są np. ... nieraz listy dzieci do ...ego naszego Wodza, Marszałka ...ego dziatwa polska ...ocha, jak własnego ... — jak wiadomo —

...patycznych petycyj ...niekiedy listy i prośby ...zy", zwracających się ...ndanta z tem samem ...samą prostotą, z jaką ...ego ... w ...polach krwawych

... inne, już naprawdę ...ad któremi trudno ... wesoło. Może i one ...ści uczuciowej, z tej ... z tego sentymentu, ...y jest stosunek sze...eństwa do Przewod...stwa i Narodu; nikt ...y, ...ą bajecznie ...kan...rja na świe... ...rozwagę.

...ki takich „petycyj", ...dawno do warszaw... ...Belwederu.

...ich adresowana do ...ta Rzeczypospolitej, ...Mościckiego, brzmi na-

petenci.

„Szanowny Panie!

Zdziwi to Pana zapewne, że mając tylu dobrych znajomych, zwracam się jednak do Pana, którego znam tylko z widzenia, a Pan Szanowny może mnie sobie nawet nie przypomina, gdy w czasie Jego Wysokiego Przejazdu w drodze do Krakowa, stałem wśród tłumów i wznosiłem państwowe okrzyki.

Otóż chwilowo znalazłem się w kłopotach pieniężnych i chciałem prosić o pożyczkę trzech tysięcy złotych.

Ja napewno to oddam, jak tylko się dorobię — najwięcej za rok, a da Bóg, to za dwa lata.

Z poważaniem

P. S. zamieszkały w Częstochowie (nast. dokładny i szczegółowy adres)".

Skromniejszą jest już druga prośba, wysłana z miejscowości Skarżyska do Pana Marsz. Piłsudskiego. Oto jej tekst:

„Do naszego Wodza Polskiego i Marszałka Wojny Józefa Piłsudskiego.

Chciałem donieść, że pracę już dostałem z łaski Pana Marszałka w Skarżysku, a teraz jeszcze potrzeba mi pożyczki 1000 zł.

Mogę wystawić weksel itd. itd. (następuje szereg mniej lub więcej „mających trafić" do przekonania argumentów).

„Albo jak nie, to jabym tutaj wziął od Aksermana meble i wydałbym mu weksle, a JWP. Marszałek tylkoby podżyrował".

Jednem słowem, dwie trzecie załatwione: petent może wystawić weksle, a potentat skarżyski — p. Akserman zgodził się je przyjąć, o ile tylko będzie... żyro Marsz. Piłsudskiego, chodzi więc tylko o tę jedną trzecią, t. j. o uzyskanie tego żyra.

To tylko dwie próbki, a przytoczyćby ich można nieskończoną ilość.

I potem ktoś mówi, że w Polsce ludzie nie mają »pomysłów«?!

Na Nowy Rok.

Słyszycie! północ już bije,
Rok stary w mgły się rozwiewa,
Jak sen przepada...
Krzyczmy: Rok nowy niech żyje!
I rwijmy z przyszłości drzewa
Owoc, co wiecznie dojrzewa,
A nie opada.

Rok stary, jak ziarnko piasku,
Stoczył się w czasu przestrzenie;
Czyż go żałować?
Niech ginie! bez łzy, oklasku,
Jak ten gladjator w arenie,
Co upadł niepostrzeżenie,
Czas go pochować.

Bywały lata, ach! krwawsze,
Z rozpaczy jękiem lecące
W przeszłości mrok,
A echo powraca zawsze,
Przynosząc skargi palące...
Precz z smutkiem! Życzeń tysiące
Na Nowy Rok.

Z pod gruzów rozbitych złudzeń
Wynieśmy arkę rodzinną
Na stały ląd!
Duchowych żądni przebudzeń,
Potęgą stańmy się czynną,
Bacząc, by w stronę nas inną
Nie uniósł prąd.

W olbrzymim pokoleń trudzie
Bądźmy ogniwem łańcucha,
Co się poświęca;
Nie marzmy o łatwym cudzie!
Najwyższy heroizm ducha
Jest walką co nie wybucha,
Pracą bez wieńca.

Uderzmy w kielichy z winem
I bratnie podajmy dłonie,
Wszakże już czas!
Choć różni twarzą lub czynem,
Niech nas duch jeden owionie,
Niech zadrży miłością w łonie
I złączy nas!

Bo miłość ta, która płynie
Z poznania ziemskiego mętu,
Jest światłem dusz!
Choć Bogu wznosi świątynie,
Potrafi zstąpić bez wstrętu
I wyrwać słabych z odmętu
W pośrodku burz.

Niech żyją pierwsi w narodzie!
Jeżeli zawsze są pierwsi
I w poświęceniu.
Gdy z czasu potrzebą w zgodzie,
W szlachetnym czynie najszczersi,
Swą dumę umieszczą w piersi,
A nie w imieniu!

I ci, co żadnej spuścizny
na grobie matki nie wzięli
Prócz łez, niech żyją!
Jeżeli miłość Ojczyzny
Jako synowie pojęli,
I na wyłomie stanęli,
Gdzie gromy biją.

Spełnijmy puhary do dna
I życzmy sobie nawzajem
Szczęśliwych lat!
Niech myśl powstanie swobodna
I światło błyśnie nad krajem!
Bogu w opiekę oddajem
Przyszłości kwiat.

ADAM ASNYK.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 31 grudnia 1929

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 4 grudnia 1929 r.

o zmianie granic powiatów: Jaworów i Gródek Jagielloński w Województwie lwowskiem.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacyj powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 400) zarządza się, co następuje:

§ 1. Z powiatu jaworowskiego w Województwie lwowskiem wyłącza się gminy wiejskie Tuczapy oraz Zbadyń-Kutenberg i włącza się je do powiatu Gródek Jagielloński w temże Województwie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1930 roku.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.
Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) Sławoj Składkowski.
Minister Sprawiedliwości:
(—) St. Car.
Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) Ignacy Matuszewski.

(Dz. U. R. P. z dnia 21 grudnia 1929 r., Nr. 87, poz. 655).

(»Monitor Polski« Nr. 298 z dnia 28 grudnia 1929 r.).

Zgon znanego dziennikarza.

Toruń, 30 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 5-tej popołudniu zmarł po operacji w szpitalu w wieku lat 47 ś. p. Władysław Błoński, kierownik toruńskiego Oddziału P. A. T. Był on również korespondentem szeregu pism, m. in. »Ilustrowanego Kurjera Codziennego«, oraz wiceprezesem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, bardzo popularnym w świecie dziennikarskim.

... PRZYPADEK.

... słynnych odkryć w ... ambicją uczonych było ... cmentarz z grobowcami ...wanych w trumnach z ...sowej. Rok 1898/9 tej ...okoił, ponieważ od... takie cmentarzysko ...wilgoć zniszczyła pa...ie.

...ia następnego roku ...sze oczekiwania. Do...iejscowości, której a...zmi: Umm el Baragât, ...nazwą było „Tebty... 50 mumij, owinię... papirusowy, powstały ...jów.

...sy z mumij ludzkich, ... Tebtynis, to dopiero ...ów, odkrytych a po... epoki ptolemejskiej; ...śliwy, który w tylu ...grał wybitną rolę w ... razem miał zadziwić ...odkryciem niebywałej ...do cmentarzy w Teb...chowano ludzi, przy...arz, na którym cho...kodyli. Kilka tysięcy ...żnej wielkości znale... zupełnie wy... 3 stóp długości, ...ych, prawie wy...umja krokodyla ...anuskryptów — ... jeszcze nikt nie ...piero szczęśliwy

...cznia 1900 roku ...zajętych przy od- kopywaniu papirusów, znudzony już odnajdywaniem samych krokodylowych mumij, w irytacji połamał jedną z nich na kawałki i wtedy niespodziewanie okazało się, że przełamał zwój papirusowy, w który owinięte było zwierzę.

Wobec tego faktu, uczeni polecili odkopać wszystkie groby krokodyli. Wprawdzie okazało się wtedy, że tylko około 2% mumij owinięte były w papirusy, niemniej można sobie wyobrazić doniosłość odkrycia, gdy się zważy, ileto trzeba było zużyć makulatury papirusowej, dla nas właśnie bezcennej, by owinąć należycie w 5 warstw papirusu choćby jednego tylko krokodyla 3—4-metrowego!

3. PARADOKS.

Na długie lata przed tem, nim zaczęto odkopywać papirusy pod fachowem kierownictwem uczonych, wielkie masy papirusów i to pierwszorzędnej doniosłości dostały się do muzeów europejskich dzięki zakupom, poczynionym bądź bezpośrednio u wieśniaków egipskich, bądź u antykwarzy. Wieśniacy zaś wpadli na trop papirusów wtedy, gdy zaczęli robić poszukiwania za specjalną glinką, zwaną przez Arabów „ssebbach", która okazała się znakomitym nawozem. A trzeba wiedzieć, że właśnie te tereny okazały się równocześnie prawdziwemi kopalniami papirusów.

Schweinfurth wykazał, że starożytny Egipt był daleki od tego, by wydajność roli potęgować środkami sztucznemi; normalnie więc nie zachodziła tego potrzeba, poszukiwania za nawozem nastały dopiero około roku 1862 tj. z chwilą wprowadzenia przez Anglików intenzywnej kultury, a mianowicie, gdy zaczęto uprawiać bawełnę i cukier.

Taki jest ten przyczynowy związek między rozwojem papirologji a uprawą bawełny i cukru.

4. KLĘSKA ELEMENTARNA.

Największym zawsze wrogiem uprawy roli w Egipcie były piaski pustyni, które z żywiołową siłą starały się zawsze wedrzeć na ziemię orną. Żeby temu zapobiec, budowano intenzywnie kanały, tamy i wały, wyzyskując w tym kierunku energję tysięcy ludzi i łożąc na to olbrzymie sumy. Wieki trwało to zmaganie się ludzi z brutalnym żywiołem.

Jak długo jednak państwo było w w pełni sił i rozporządzało zasobami pieniężnemi, wszystko było w porządku. Gdy atoli nastąpiło załamanie się, gdy przyszła ruina finansowa, gdy egzekutywa państwa osłabła — musiało przyjść do katastrofy; rozhukany żywioł rzucił się z wściekłością na role, na ludzkie osiedla, pogrążając wszystko w nienasyconych czeluściach. Cóż dziwnego, że przerażona ludność takich okolic porzucała wszystko i, tak jak stała, uciekała w panicznym popłochu, pozostawiając wszystko na pastwę żywiołu? Komu w takiej chwili przychodziło do głowy ratować czyto dokumenty familijne czy bibljoteczkę domową?

A tak się właśnie stało około roku 300 po Chr. z miejscowością Dim..., którą mieszkańcy porzucili wtedy ... i której już nigdy potem nie zamieszkano.

A więc katastrofa na całej linji!

A dla papirologa? Ta klęska — to prawdziwe żniwo... Stwierdzają uczeni, że znaleziono w tamtejszych ruinach w latach 90-tych ubiegłego wieku papirusy, które dzięki swej masowości i doskonałej konserwacji stworzyły poprostu epokę.

A zatem rzeczywiście coś niesamowitego dzieje się z tą papirologją... Istotnie ten Egipt, ojczyzna papirologji, ten kraj cudów, z malowniczym, niezapomnianym poprostu krajobrazem dla każdego, kto go choć raz widział w życiu, był jakby predysponowany do tego, by w jego dziejach odegrały rolę czynniki nadzwyczajne.

Więc nic dziwnego, że gdy filologja klasyczna zaczęła usychać z braku dopływu nowego materjału, gdy pod wpływem wrogich prądów z końcem ubiegłego stulecia zaczęto jej śpiewać „Requiem aeternam", narodził się jeszcze jeden paradoks: nie z Grecji ni z Rzymu przyszedł dla niej ratunek, lecz z Egiptu w postaci papirusów z nieznanemi dotąd tekstami: Safony, Bakchilidesa, Sofoklesa, Arystotelesa, Menandra i tylu, tylu, innych! Filologja uratowana! Papirusy wlały w nią czar i ożywienie, zdrapały z niej rdzę.

I co, czy nie sprawdziła się teza Platońska, że wszystko powstaje z kontrastów: z życia — śmierć a z śmierci — życie?

Obrady Komisji Budżetowej.

Budżet długów państwowych i emerytur.

Warszawa, 31 grudnia. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do wyboru podkomisji dla zamknięć rachunkowych i sprawozdania N. I. K. P., jednak po dłuższej dyskusji, wobec rozbieżności poglądów co do ilości członków podkomisji i sposobu jej wyboru odłożono sprawę do posiedzenia popołudniowego.

Następnie przystąpiono do części dwudziestej preliminarza budżetowego (długi państwowe).

Sprawozdawca poseł Rybarski wygłosił dłuższy referat, zaznaczając na wstępie, że preliminarz przewiduje na amortyzację i oprocentowanie długów 296,892.000 zł. Stan zadłużenia w ostatnim czasie nie wzrasta, amortyzacja powoduje zmniejszenie ogólnej cyfry długu. Na dzień 31-go września 1929 zadłużenie Polski wynosiło 4,089,000.000 zł. Suma ta na tle stosunków powojennych nie wydaje się wielka. W zestawieniu z państwami sukcesyjnemi Polska ma długi mniejsze.

W dyskusji pos. Diamand (PPS) wyraził zdanie, że najcięższą jest pożyczka zaciągnięta w Ameryce dla regulacji naszych stosunków pieniężnych, jednak Sejm nie jest powiadomiony o warunkach tej pożyczki. W zakończeniu swego przemówienia stawia wniosek treści następującej: Sejm uchwala, że Państwo Polskie nie będzie zobowiązane do spłacania długów zaciągniętych przez Rząd bez zgody Sejmu.

Zabiera jeszcze ponownie głos sprawozdawca poseł Rybarski, godząc się zasadniczo na rezolucję posła Diamanda, mając jednak pewne wątpliwości natury formalnej.

Poseł Krzyżanowski (B. B.) nawiązując do przemówienia posła Diamanda, który wyraził się ujemnie o pożyczce stabilizacyjnej, podkreśla, że umowa była dokładnie badana przez komisję kontroli długów. Uchwalenie rezolucji posła Diamanda referent uważa za bardzo niebezpieczne, bo interpretowana ona będzie inaczej, niż tego pragną wnioskodawcy. Mówca rozumie ją raczej jako zastrzeżenie, któreby było wpisane do protokołu. Ale gdyby była przyjęta w formie uchwały, podawałaby w wątpliwość wogóle chęć płacenia procentów i amortyzacji, bo zawierałaby w sobie stwierdzenie, że poprzednia pożyczka zaciągnięta była bez zgody Sejmu. Co do pożyczki stabilizacyjnej, to mówca stwierdza, że była ona zaciągnięta za zgodą Sejmu.

Po krótkiej replice posła Diamanda, przewodniczący poseł Byrka stwierdza, że wniosku żadnego do budżetu długów nie zgłoszono, a rezolucję posła Diamanda podda pod głosowanie po trzeciem czytaniu całego budżetu.

Na posiedzeniu popołudniowem wybrano komisję dla zbadania sprawozdań N. I. K. poczem przystąpiono do budżetu emerytur. Referent poseł Rybarski zaznaczył, iż wydatki tej części preliminarza przewidziane są w kwocie 127 miljonów, dochody zaś na 26,700.000 zł.

Po dyskusji, w której przemawiało kilku mowców, komisja przyjęła budżet emerytur ze zmianami zaproponowanemi przez referenta.

Przewodniczący komisji poseł Byrka zapowiedział następne posiedzenie komisji na dzień 2 stycznia.

Nowomianowany Premjer Prof. Bartel

objął wczoraj urzędowanie.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.). Dziś o godz. 10.30 rano przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów nowomianowany Prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel i rozpoczął przejmowanie urzędowania od ustępującego Premjera dr. Kazimierza Świtalskiego.

O godz. 1-ej przybył Premjer do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu, z którym odbył konferencję. Po wizycie u marszałka Sejmu Daszyńskiego Premjer Bartel odbył konferencję z przewodniczącym komisji budżetowej Sejmu posłem Byrką oraz z prezesem klubu BBWR. pos. Sławkiem.

—————o—————

Posiedzenie nadzw. Komisji Sejmowej

dla zbadania zajść w dniu 31 października b. r.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.). Pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego odbyło się dziś pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października br. Na propozycję posła Barlickiego przewodniczącym komisji wybrano pos. Czetwertyńskiego (Kl. Nar.). Posłowie z klubu BBWR. wstrzymali się od głosowania. Z kolei marszałek Daszyński zaznaczył, że należałoby dla tej komisji opracować specjalny regulamin. Pos. Putek wniósł, aby opracowanie regulaminu powierzyć pos. Liebermannowi. Sprzeciwił się temu pos. Polakiewicz, który powołując się na istniejące zwyczaje, iż referentem wniosku jest na komisji zwyczajnie jego wnioskodawca, proponuje na referenta tej sprawy pos. Podoskiego (BBWR). Wobec rozbieżnych stanowisk marszałek Daszyński zamknął posiedzenie oświadczając, że zawiadomi pisemnie nieobecnego pos. Czetwertyńskiego o wyborze jego na przewodniczącego.

1[illegible]
„[illegible]
ci[illegible]
re[illegible]
re[illegible]
ośw[illegible]
kie[illegible]
ski[illegible]
resc[illegible]

3[illegible]
D[illegible] p[illegible] p. Erazma Piltz. [illegible]iu M[illegible]isterstwa Spraw Zagran[illegible] żegn[illegible] zmarłego pod-sekreta[illegible] Alfred Wysocki, podnosząc [illegible]go [illegible] jako publicysty polityka [illegible] dy[illegible]

Olbrzymia burza.

Rouen, 30 [illegible] (PAT). Rouen i okolicy srożył się gwałt[illegible] burza, która wyrządziła wielkie [illegible] dy. Wicher powyr[illegible] drzew. W Ivet[illegible] ratusza. W St. C[illegible] dzwonnica [illegible]rzebią[illegible] jeżdżający autobus, [illegible] z pośród podróżnych [illegible]

Zaniepokojenie [illegible] skich kołach [illegible]

Londyn, 30 g[illegible] kołach politycznyc[illegible] zaniepokojenie w [illegible] indyjskiego kongr[illegible] rolą Ghandiego od[illegible] dominjalny i doma[illegible] nej niezawisłości In[illegible] bliższego roku s[illegible] Indjach brzemienn[illegible] ki.

PO[illegible]
L. O.[illegible]

MICHAŁ ROLLE.

Królewski gest miasta Lwowa.

Kiedy w lipcu 1894 r. zawitałem do Lwowa, by murów jego już nie opuścić, zastałem miasto w pełni gorączkowego ruchu i gwaru. Dziesiątki tysięcy ludzi ściągały ze wszystkich stron kraju, by podziwiać Wystawę, do której urządzenia w tak wysokiej mierze przyczynił się energiczny, rzutki i śmiały Marchwicki; świeżo wprowadzony tramwaj elektryczny wprawiał w ekstazę maluczkich z prowincji; przepiękna fontanna świetlna czarowała starszych i młodych; panorama Racławicka rozrzewniała do łez, zwłaszcza przybyszów z za rosyjskiego kordonu; mieszkańcy Kongresówki, Wielkopolski, Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy ściskali wyciągające się ku nim w bratnim uścisku dłonie Małopolan; zapomniano bodaj na chwil kilka o słupach granicznych i paszportach, umożliwiających Polakom swobodę ruchów po ziemiach polskich.

Lwów, zawsze czcigodny i dostojny, przybrał na te dni wygląd odświętny, przypomniał sobie momenty, w których gościł w swych murach polskich monarchów, hetmanów, wojewodów i kasztelanów, a skoro zamknęły się podwoje Wystawy, gdy na wzgórzu Stryjskiem błąkały się jeno echa, coraz słabsze, wzmożonego tętna życia, nie myślał już drzemać w apatji, podniecony miesiącami wystawowemi, zakasał rękawy po łokcie i do energicznej zabrał się pracy.

Przed otwarciem Wystawy posiadał zbiory Ossolineum, Muzeum Dzieduszyckich, Bibljotekę Baworowskich, Zbiory Pawlikowskich, statuę Matki B[illegible] w[illegible] placu Marjackim, [illegible]opcem [illegible]nicz[illegible]

W ciągu lat ostatnich trzydziestu pięciu, zdobył wspaniały gmach nowego teatru, zasklepił strumyki, sączące się leniwie ulicami Jabłonowskich i Romanowicza, wzniósł kościół św. Elżbiety, gmach Muzeum przemysłowego, Izby handlowo - przemysłowej, Nowy dworzec kolejowy oraz cały szereg gmachów użyteczności publicznej, wreszcie pomniki: Sobieskiego, Fredry, Ujejskiego, Gołuchowskiego, Mickiewicza, Smolki, Kilińskiego i Głowackiego. Powołał nadto do życia Targi Wschodnie.

To jedna strona medalu.

Druga niemniej świetna, zawdzięcza wspaniały swój rozwój opatrznościowemu mężowi, Tadeuszowi Rutowskiemu, który — sam rozmiłowany w sztukach pięknych — potrafił wagę ich i znaczenie dla polskiej kultury i polskiego Lwowa wszczepić w mózgi kolegów swych w Radzie miejskiej, nie zastanawiających się zbytnio nad koniecznością popierania tak nieproduktywnych w ich mniemaniu celów.

Nabył prywatną galerję na Ukrainie, ściągającą na swą senatorską iście głowę gromy patentowanych znawców sztuki. Walczono z nim broszurami polemicznemi, frywolnemi śpiewkami, on zaciął się i szedł naprzód w raz obranym kierunku, bo wiedział dobrze, dokąd dąży, bo wierzył, że zwycięstwo jemu przypadnie w udziale.

I nie zawiódł się bynajmniej. Raz nadanego rozpędu nie można było już wstrzymać, sławetni ojcowie miasta, powiedziawszy a, musieli z czasem powiedzieć b, a rozsmakowawszy się w pięknie, wyczarowanem przez kapitalnego oratora i znakomitego mecenasa [illegible]ki, uchwalali coraz to nowe, zna[illegible] kwoty na rozbudowę polskiej kultury we Lwowie.

Więc po kupnie galerji, poszło kupno kamienicy Królewskiej, przybyły Zbiory Orzechowicza, Łozińskiego, Dąbczańskiej, Przybysławskich, Toepfera, nastąpiło umiejętne urządzenie Archiwum miejskiego, wreszcie w ostatnich już latach nabycie przepięknej Czarnej kamienicy i otwarcie w niej Muzeum historycznego.

Zbiory rozrastają się z dnia na dzień niemal, a nad całością ich czuwa niestrudzony towarzysz pracy i zabiegów Rutowskiego, dr. Aleksander Czołowski z pomocą dr. Badeckiego, Harasimowicza, Mękickiego, Zarewicza i Cieśli. Jest dzisiaj co pokazać swoim i obcym, jest się czem pochwalić i stwierdzić raz jeszcze żywotność i polskość miasta, które, mimo wszelkie przejścia, mimo zepchnięcie na stanowisko stolicy Województwa, nie straciło jednak nic ze swego znaczenia u wschodnich rubieży Państwa, nie uroniło nic ze swej wielowiekowej misji cywilizacyjnej i kulturalnej.

By jednak zbiory miejskie uprzystępnić swoim, zwłaszcza obcym i spełnić obowiązek propagandystyczny bezstronnego informatora, należało pomyśleć o wydaniu odpowiedniego katalogu. Gmina lwowska, tak zawsze ofiarna, gdy jeno dobro publiczne w grę wchodzi, raz jeszcze zdobyła się na gest prawdziwie królewski, godzien stołecznego miasta i wydała w dwu językach: polskim i francuskim, dzieło pomnikowe p. t. »Muzea Gminy Miasta Lwowa« z przejrzyście skreślonym wstępem pióra Aleksandra Czołowskiego.

Współpracowali w niem dr. Karol Badecki, Rudolf Mękicki, Marceli Harasimowicz, dr. Stanisław Zarewicz i Henryk Cieśla. Wydawnictwo, odtłoczone przepięknie w oficynach drukarni Artura Goldmana, obejmuje 108 stron tekstu i 100 tablic z reprodukcjami ciekawych ok[illegible] Ilustracje tłoczyła dru[illegible] na; tablice techniką r[illegible] wykonała drukarnia Na[illegible] kowie, według zdjęć fo[illegible] skich Rudolfa Hubera, A[illegible] wicza i Marka Münza; [illegible] trawił Zakład graficzn[illegible] Lwowie.

I powstało w ten spo[illegible] two, jakich niewiele [illegible] grafja polska, w którem [illegible] nętrzna pozostaje w [illegible] monji z jego szatą [illegible] dawnictwo, które zło[illegible] bitnemu zagraniczne[illegible] zwoli mu — po pow[illegible] czystego, po grunto[illegible] niu się z jego treścią [illegible] bliżone bodaj wyobr[illegible] niu Lwowa, jako ośro[illegible] śli i kultury. To mia[illegible] śli, przystępując do [illegible] dzieła, i cel zamie[illegible] całej pełni. Za to [illegible] strony społeczeństw[illegible] dzięka obecnym w[illegible] grodu.

Nie jest to wydaw[illegible] Wartość jego nauko[illegible] tak doniosła, że i [illegible] częstokroć doń zagl[illegible]

Zwłaszcza strona [illegible] kument niezbity uc[illegible] i kontynuacji haseł [illegible] prezydentów epoki[illegible] — musi być n[illegible]ten[illegible] podkreślona.

»Gazeta L[illegible] 120-ty rok wsp[illegible] wem, inauguru[illegible] bie datę ninie[illegible] sercem, pragną[illegible] kiem dalszej, z[illegible] watelskiej, na [illegible] chanego przez [illegible]

Jak pracują ludzie genjalni?

roka publiczność, czytająca książglądająca dzieła sławnych mi-, nie zastanawia się nieraz zupeł d tem, w jakiem tempie powstadane dzieło, jakiego czasu pował autor, czy twórca na stwo- go i nadanie mu formy gotowej.

A przecież jest to interesujące zanienie z zakresu psychologji twórci. Swoją drogą, sprawa ta przedia się rozmaicie w różnych epoi u różnych twórców. Zależy tu od indywidualności autora, a także od tempa życia samej e-, od zwyczaju i mody, panującej ej epoce.

Faktem jest, że w dawniejszych sach pisano i tworzono w tempie eko powolniejszem, niż w czasach wszych, a zwłaszcza najnowszych. ież Horacy radził pisarzowi, aby swego nie publikował, aż odleży zez dziewięć lat, ustawicznie poane i cyzelowane przez swego ę. Tego samego zdania byli pópseudo-klasycy francuscy, a ich dawca Boileau radził również ieszyć się z wydawaniem nowych Pokpiwał sobie potem z tego ewicz, twórca romantyczny, w „Dziadach" wyśmiewał tych ianów i Osińskich, których ręmusiały się „jak figa ucukroak tyton uleżeć".

kawe są jednak daty, odnoszące tempa pracy niektórych genjuudzkości. I tak Platon pracował ojemi „Dialogami" 18 lat, Koobmyślał swoje dzieło astronoprzez lat 36, Luter napisał ko- do księgi „Genezy" z Biblji lat 10-ciu.

nnych, Klopstock pracował nad a arcynudną „Mesjadą" przez znacznie szybciej tworzył już z największych genjuszów świata ne, którego dzieła obejmują aż olbrzymich tomów. Podobnie szybkimi pracownikami byli Schiller, Szekspir i Strindberg, bo pozostawili całe bibljoteki dzieł swoich.

Znany powieściopisarz francuski, Aleksander Dumas, pisał podobno dużą powieść w ciągu kilku dni, a o naszym Kraszewskim, który stworzył całą bibljotekę powieści historycznych i obyczajowych, poematów, rozpraw, pamiętników, studjów i t. d., powiadają, że nie tylko w kilku dniach kończył powieść, ale potrafił równocześnie dyktować dwu pisarzom dwie różne powieści.

Do bardzo szybkich twórców należał też rosyjski powieściopisarz Dostojewski, mogący całe dni i godziny spędzać bez przerwy przy biurku.

Z polskich pisarzy, twórcy dawniejsi poprawiali i gładzili swoje dzieła przez lata całe. Tak czynił z swojemi pismami Wacław Potocki w XVII w., a później Kajetan Koźmian z swojem „Ziemiaństwem", czy „Stefanem Czarnieckim". Zato Mickiewicz — na co mamy dowody w listach — napisał „Pana Tadeusza" w 10-ciu miesiącach, a Słowacki tworzył dramaty w ciągu kilku tygodni.

Z muzyków największą łatwość i szybkość tworzenia miał Mozart, który, mimo słabego zdrowia, zostawił po sobie tyle dzieł, że na ich przepisanie trzebaby więcej, niż 50 lat. Również Schubert, który żył zaledwie 31 lat, zostawił imponującą też ilość utworów.

Z plastyków fenomenalnie szybkie tempo miał podobno Rafael, a ponadto Rembrandt, Rubens, Tycjan i Velasquez; zato genjalny Michał Anioł, choć także tworzył szybko, to jednak pozostawił tyle wielkich prac raczej dzięki niebywałej wytrwałości swojej.

Z naszych malarzy warto wspomnieć Matejkę, który — chociaż niezwykle chorowity — zamalował mnóstwo olbrzymich płócien swojemi historycznemi kreacjami.

Dzisiaj, w czasach najnowszych, gdy tempo życia i pęd ducha ludzkiego wzrósł niesłychanie, praca twórcza pędzi również i gna szybko naprzód. Są pisarze, którzy tworzą książki w przeciągu kilku tygodni a nawet dni. Uchodzą za bardzo płodnych, ale czy nie odbija się to na rodzaju ich twórczości, to już inna sprawa.

Zresztą reguły w tym kierunku stawiać nie można. Miarą i drogowskazem dla twórcy — będzie tu zawsze indywidualny lot jego natchnienia i wewnętrzna rytmika jego ducha.

(— X —).

Ex-kaiser na filmie dźwiękowym.

W Niemczech przygotowywany jest obecnie film dźwiękowy, który niewątpliwie zainteresuje bardzo świat cały.

Rękopis tego filmu, zatytułowanego »Wilhelm II«, opracował Dosio Kaffler na podstawie źródeł i dokumentów autentycznych.

Film ma być ściśle bezstronny, nie mniej stanowi radykalny porachunek z systemem samowładnych rządów byłego cesarza Niemiec. A bezstronność będzie tu bronią tem skuteczniejszą, że autor filmu wybrał na oskarżycieli nie osobistości z przeciwnego obozu, jeno z otoczenia cesarza, ze sfery systemu, który on sam stworzył.

Dramat kinematograficzny rozpoczyna się walką Wilhelma II z Bismarckiem, kończy się zaś ucieczką »kajzera« do Holandji i proklamowaniem rzeczypospolitej niemieckiej, a jednocześnie z tą akcją historyczną rozwija się dramat osobisty bohaterów filmu.

Podczas tej akcji, obejmującej długi okres czasu, od 1890 do 1918 r., występują, naturalnie, na ekranie wszystkie te wybitne osobistości, tak niemieckie, jak i cudzoziemskie, które uczestniczyły w ówczesnych zdarzeniach światowych.

Dla odtworzenia tych osobistości mają być zaproszeni najlepsi artyści danych krajów.

Ze względu na swe rozmiary i wystawę, »Wilhelm II« ma kosztować dwa miljony marek niemieckich.

Protest przeciwko modom europejskim.

W Nowym Jorku powstało ciekawe stowarzyszenie. Jest niem Liga kobiet amerykańskich, do której należy podobno również spore grono elegantek, mające na celu zwalczanie mód europejskich i tyranji słynnych krawców, monopolizujących twórczość w zakresie mód kobiecych.

Dla osiągnięcia tego, świeżo założona Liga wydawać będzie od Nowego Roku specjalny miesięcznik ilustrowany, poświęcony krytyce mód niepożądanych (?) i uczący kobiety amerykańskie, co należy uważać za pożądane i czem należy się zachwycać.

Decydować ma o tem wybrany przez Ligę komitet redakcyjny, złożony z dwudziestu rzeczoznawców, w czem dziesięć kobiet i dziesięciu mężczyzn.

A zatem i tu mężczyźni. W każdym razie, zdaje się, że choć członkinie Ligi mają opłacać tylko 10 dolarów rocznie, rady i wskazówki jej organu nie wiele zaszkodzą wpływowi paryskich potentatów mody, będących, bądź co bądź, wytworem wiekowej kultury, której Amerykanie zgoła nie posiadają.

---

oszenia urzędowe.

FIRMY.

rm. 250/29. B. I. 138. Zmiany i dodatki spółki już wpisanej do rejestru spócyjnych. Do rejestru wpisano dnia 19 rnika 1929. 1) Siedziba firmy: Bory- 2) Brzmienie firmy: „Gazolina" Spółka na w Borysławiu. 3) Zmiany: Uchwałą o Zgromadzenia z dnia 29 grudnia rep. 17640 zatwierdzoną postanowie- Ministrów Przemysłu i Handlu oraz z dnia 17 kwietnia 1929 „Monitor Nr. 94 z dnia 23 kwietnia 1929 podno kapitał akcyjny o (780.000 zł.) sieośmdziesiąt tysięcy złotych i zmieniomienie § 8 statutu który obecnie brzmi: akcyjny spółki wynosi trzy miljony oo) złotych rozłożonych na sto pięćtysięcy (150.000) akcyj wartości noj dwadzieścia (20) złotych każda, przy- (87.468) ośmdziesiąt siedm tysięcy a sześćdziesiąt ośm sztuk akcyj opienazwisko właściciela a (62.532) sześćdwa tysięcy pięćset trzydzieści dwie na okaziciela, § 20 statutu przez dounktu 8) o następującej treści: „8 o wypuszczeniu przez Spółkę oblia nadto uzupełniono statut § 8 a o iu: „Spółka ma prawo wypuszczać na warunkach przez odnośne Władowe zatwierdzonych". 11176

Sąd okręgowy, Wydział V.

bor, dnia 10 października 1929.

LICYTACJE.

31/29. Edykt licytacyjny. Pierwszego 30 godz. 11 rano odbędzie się w Sąpisanym licytacja whl. 24 Jamna adający się z 13 parcel gruntowych ha 89 ar. 6 m². i budynków gospo- Wartość szacunkowa 8446 zł. 08 gr. oferta 5630 zł. 72 gr. 11203

Sąd grodzki.

dnia 26 grudnia 1929.

4/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 3 o godzinie 10 rano odbędzie się liżej wymienionym w biurze Nr. 6 niniejszem zatwierdzonych waacja połowy realności whl. 3681 ruchomość powyższa oceniona oo zł. Najniższa cena wynosi tej ceny sprzedaż nie przyj- 11214

odzki, Oddział, II.

14 grudnia 1929.

kt licytacyjny. Trzeciego luno odbędzie się w Sądzie acja 2/22 części whl. 299, i całego whl. 2 hg. Jamna się z 25 parcel gruntowych go. Wartość szacunkowa 2347 zł. 94 gr. Najniższa oferta 1604 zł. 66 gr. 11202

Sąd grodzki.

Bircza, dnia 26 grudnia 1929.

E. 1708/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1930 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro 29 licytacja połowy realności lwh. 97 gm. kat. Medynia głogowska. Wartość szacunkowa wynosi wraz z przynależnościami **7428 zł. 50 gr. zaś najniższa oferta** 4952 zł. 24 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym. 11216

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 6 grudnia 1929.

E. 732/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1930 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro 29 licytacja połowy realności lwh. 253 gm kat. Wola bliższa. Wartość szacunkowa wynosi 2194 zł. 29 gr. zaś najniższa oferta 1462 zł. 86 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym w tut. Sądzie.

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 6 grudnia 1929. 11217

E. 26/29/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie Lwowskiego Towarzystwa Akc. Browarów we Lwowie odbędzie się dnia 21 stycznia 1930 o godzinie 13.30 popołudniu w tut. Sądzie biuro Nr. 44 licytacja 3/4 whl. 392 gm. Sassów. Wartość szacunkowa 24690 zł. 11230

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 17 grudnia 1929.

E. 7162/28. Strona zobowiązana Kalman Münz w Słochyniach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Dra Stanisława Wojtasiewicza, adwokata w Samborze odędzie się dnia 24 stycznia 1930 o godzinie 11-tej przedpołudniem w biurze Nr. 8, II p. licytacja następujących realności: Księga gruntowa Słochynie, whl. 272, 370, oznaczenie realności: dom mieszkalny, młyn i grunta orne. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 11.568 zł. Najniższa oferta 7.712 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11229

Sąd grodzki, Oddział V.

Stary Sambor, dnia 10 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 434/29. Michał Nowakowski, urodzony 24 sierpnia 1863 w Hucie różanieckiej, jako żołnierz oddziału robotniczego zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10882

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 października 1929.

T. IV. 74/29/5. Edykt. Jan Zawadzki syn Andrzeja i Marji urodzony 6 kwietnia 1890 i zamieszkały w Drogini jako żołnierz 1 pułku ułanów 6 armji austr., zaginął na wojnie światowej na froncie rosyjskim w zimie 1915 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym o 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11123

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 4 grudnia 1929.

T. 298/29. Jan Orlik, urodzony 1873 w Lubieniu Wielkim, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10883

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 października 1929.

T. 448/29. Stefan Duch, urodzony 1890 w Hryniowie, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10884

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 października 1929.

T. 380/29. Jan Tereszko, urodzony 1886 w Mołodyczu, jako żołnierz austr. zginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10885

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 października 1929.

T. 235/29. Ignacy Burak syn Fedora i Anastazji urodzony 12 kwietnia 1879 roku w Hołowecku zaginął jako żołnierz armji austrjackiej na froncie włoskim w jesieni w roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 20 listopada 1929. 11117

T. IV. 122/29/6. Edykt. Józef Brożena syn Ignacego i Zofji urodzony 15 września 1898 zamieszkały w Stryszowie jako żołnierz 11 pułku piechoty wojsk. Polskich zaginął na wojnie od stycznia 1919 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sad na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11124

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 29 listopada 1929.

T. IV. 125/29/4. Edykt. Wojciech Mrowiec syn Marcina i Małgorzaty urodzony 3 kwietnia 1878 zamieszkały w Pietrzykowicach jako żołnierz 19 pułku obr. kraj. (c. k. Land. Inf. reg. Nr. 19) b. armji austr. zaginął na wojnie w 1915 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 11125

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 28 listopada 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONO dowód rejestracyjny pojazdu mechanicznego dla samochodu ciężar. LW. 78-20 Ford. 10194-3

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów (rocznik 1903), wystawioną na nazwisko Stanisław Żuczkowski. 11226

UNIEWAŻNIA SIĘ prawo jazdy szoferskiej, wydane przez Województwo lwowskie na nazwisko Stanisław Żuczkowski. 11226

UNIEWAŻNIAM zgubiony względnie skradziony paszport zagraniczny Nr. 962/29, wystawiony przez Lwowskie Starostwo Grodzkie na nazwisko Andrzej Ulam.

UNIEWAŻNIAM zgubione względnie skradzione zawodowe prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych, wystawione przez Lwowską Dyrekcję Robót Publicznych we Lwowie na nazwisko Andrzej Ulam.

Nieszczęśliwe gwiazdy filmowe.

Nikt tak bardzo może, jak artysta filmowy, pędzący dni a często i noce wśród pełnej gwaru, denerwującej pracy, — nie potrzebuje chwili samotności, odcięcia się od świata. A jednak całe rzesze naiwnych wielbicieli i natrętów czyhają tylko na to, by te nieliczne chwile ciszy zamącić gwiazdom filmowym swem natręctwem.

Na ten temat krążą liczne w Hollywood anegdoty.

I tak Cecil de Mille, znakomity reżyser, ma zwyczaj odbywania każdego rana dwumilowej przechadzki, poczem wsiada do swego automobilu, czekającego nań właśnie w takiej odległości od jego willi. Lubi on niezmiernie pewną drogę, ale nie może odbywać jej więcej niż raz na dwa tygodnie, gdyż w przeciwnym razie jest literalnie osaczany przez najrozmaitszych ludzi, domagających się pieniężnego wsparcia, starających się pokazać mu „wyjątkowo“ utalentowane dzieci; musi odganiać przeróżnych dziwaków z „genjalnemi planami robienia miljonów“, agentów asekuracyjnych, oraz natrętnych akwizytorów.

Znany artysta John Gilbert zmuszony był wybudować wysoki parkan murowany naokoło swej rezydencji, a to z tego powodu, że sprytni przedsiębiorcy przywozili tam tłumy turystów dla pokazywania Johna Gilberta, gdy ten znajdował się w ogrodzie, lub na balkonie.

Marion Davies ciężko musi pokutować za swe zamiłowanie do malarstwa. Mianowicie młodzi artyści gorliwie czatują na ulicach, któremi Marion musi przejść, by dotrzeć do swej nadmorskiej willi. Można tam zauważyć istną galerję obrazów pod pachami ich twórców, ufających, iż Marjon kupi może któreś płótno.

Nils Asther został niedawno obudzony o godz. 4-tej nad ranem, poto, aby „zdecydować czyjś zakład“ co do tego, czy jest on już żonaty, czy też nie!

SPRAWY GOSPODARCZE.

Uruchomienie Fabryki Wyrobów Azotowych w Mościcach. Prasa krakowska podaje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa już w ciągu stycznia r. p. uruchomiona będzie Państwowa Fabryka Wyrobów Azotowych w Mościcach, pod Tarnowem. Próbne wyroby fabryki przekazano już do oceny fachowej komisji w Warszawie. Ocena ta wypadła dodatnio. Obecnie odbywa się w Mościcach montowanie dalszych maszyn i urządzeń, tak aby fabryka mogła już w pierwszym roku zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie w kraju na nawozy sztuczne, a częściowo podjąć również pracę na eksport.

Eksport ziemniaków do Włoch. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała z Ministerstwa Przemysłu i Handlu uzupełniające informacje, dotyczące możliwości eksportu ziemniaków do Włoch.

Według opinji najpoważniejszych włoskich importerów, brak ziemniaków będzie na tamtejszym rynku większy, aniżeli włoskie władze centralne przewidują, wobec czego rząd będzie zmuszony udzielić dodatkowych zezwoleń na przywóz. Importerzy włoscy interesują się obecnie w dużym stopniu Polską, ze względu na dobry urodzaj i stosunkowo niskie ceny ziemniaków na rynku polskim

Ceny detaliczne ziemniaków we Włoszech wynoszą 0.75 do 0.80 lir. za kg., ceny hurtowe — 45 do 50 lir. za 1 quintal (100 kg.).

Z importowych firm włoskich, interesujących się rynkiem polskich ziemniaków wymienić można następujące: Fratell, Tosi, Viale Umbria 107, Milano, Giuseppe Pallandini & Nicolo Cagoero, Via Perugine 14, Milano, Ditta Buticchi Piazza Emilia 1, Milano.

Nagroda za najlepsze dzieło z dziedziny ekonomji rolniczej. Z okazji ślubu włoskiego następcy tronu, Stały Komitet Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie postanowił utworzyć pod nazwą »Humbert-Marie José« doroczną nagrodę za najlepszą pracę z dziedziny ekonomji rolniczej.

Obrót handlowy Stanów Zjednoczonych. Według najświeższych danych statystycznych eksport Stanów Zjednoczonych A. P. obniżył się w październiku r. b. w porównaniu z tym samym miesiącem roku zeszłego. Wywóz w październiku 1928 r. osiągnął wartość 550.014.120 dolarów, natomiast w październiku r. b osiągnął 528.412.108 dolarów. Wzrósł natomiast przywóz z 355,357.799 dolarów do 391,025.031 dol. Europa w obrocie handlowym Stanów Zjednoczonych uczestniczyła w sumach następujących: eksport z Europy do Ameryki w miesiącu sprawozdawczym 1928-go roku osiągnął 121,000.000, zaś w październiku r. b. wzrósł do 139 milj. dol. Eksport zaś z Ameryki do Europy w październiku 1928-go roku wynosił 269,000.000, zaś w październiku r. b. zmniejszył się do 263 milj. dolarów.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 30 grudnia 1929.

Polski Bank Przemysłowy 75,—, 80,—. Browary lwowskie 136,—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 grudnia 1929.

W obrocie giełdowym i pozagiełdowym większe transakcje w pszenicy i owsie, jęczmieniu i hreczce.

Ceny pszenicy zbiorowej, łubinu niebieskiego oraz maku poszły w górę, natomiast jęczmień przemiałowy i kasza hreczana spadły w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Pszenica krajowa zbiorowa od 32,75 do 33,75; Jęczmień małopolski browarniany od 25,— do 26,—; Jęczmień małopolski przemiałowy od 18,25 do 18,75; Jęczmień małopolski pastewny od 16,50 do 17,—; Owies małopolski od 18,— do 19,—; Łubin niebieski od 20,— do 21,—; Rzepak ozimy od 67,— do 69,—; Kasza hreczana od 46,— do 48,—; Mak niebieski od 140,— do 150,—; Mak si[...] 110,— do 120,—.

Loco Lwów:

Pszenica krajowa zbiorowa od 35[...] 36,25; Jęczmień małopolski przemiałow[...] 20,50 do 21,—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·87·07	8·89·07
Franki francuskie	34·88·50	34·97
Belgja	124·58·00	124·89·00
Holandja	359·08·00	359·98
Kopenhaga	238·60·00	239·20·00
Londyn	43·41 00	43·52·00
Nowy Jork	8·87 07	8·89·07
Paryż	35·04·50	35·13 00
Praga	26·40·75	26·47·00
Szwajcarja	172·75·00	173·18 00
Sztokholm	239·75·00	240·35 00
Wiedeń	125·30 00	125·61·00
Włochy	46·58·00	46·70·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 67·00 67·25 67·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·0
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 grudnia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice
Bank Polski	177 00	Syndyk. roln.
Dąbrowa	51·00	Zieleniewski
Siła i światło	95·00	Zawiercie
Spiess	105·00	Haberbusch
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski
Węgiel	50·00	Bank Małop.
Cegielski	49 00	Siersza d.
Lilpop Ran	36·50	Rudzki
Bank Zachod.	73 00	Spirytus
Firlej	39·00	Wysoka

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 grudnia 1929

Berlin	169·25·00	Czerniowce
Budapeszt	124·12·00	Austr. kol. p
Bukareszt	4·22·50	Goleszów
Kopenhaga	189·90	Cement
Londyn	34·58 00	Browary
Medjolan	37·07·50	Alpiny
N. Jork	70·08·35	Berg u. Hüt.
Paryż	27 89 50	Poldi Hütten
Praga	20 98 75	Prager Eisen
Warszawa	79·82·00	Rima
Zurych	137·59·00	Skoda
Renta majowa	00·97	Siersza
Renta lutowa	00·97	Silesia
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski
Bankverein	21·30	Apollo
Bodenkredit	94·00	Fanto
Kreditanstalt	51·00	Karpaty
Hipoteczny	71 75	Galicja
Kompas	42·50	Nafta
Länderbank	26 00	Schodnica
Unionbank	—·—	Rakszawa
Kolej półn.	97·06 00	Bank Małop.

Nowy Rok w tradycji polskiej.

Zgubieni w wirze życia, wśród nieustannej pracy i zabiegów, pozostawiamy poza sobą niemal niepostrzeżenie dnie, tygodnie i miesiące. Dopiero początek każdego roku uzmysławia nam niepowstrzymane tempo mijającego bezpowrotnie czasu, znacząc życie niczem kilometrowe słupy przydrożne. Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajemniczości nieznanych przeznaczeń, czekających każdego w nowym roku.

Stąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmuje Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z tak wieloma związany jest zwyczajami, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu, mimo, że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój, wywołany świętami Bożego Narodzenia, utrzymywał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku — nocą Sylwestrową, Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilję Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakikolwiek był, kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy suto zastawionym stole. Żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj, łączący te dwie uroczystości w noc Sylwestrową, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór Sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnem dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym niejedna poważna nasuwała się refleksja, młodzi beztrosko na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc w maskarady wszelakie, przebierając w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup“, urządzano rozmaite psoty, wreszcie wróżono!

Dzień noworoczny zaczynano od życzeń w kole domowników i wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jednak zdawkową, jak dziś, grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nietylko domownicy i przyjaciele, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi. Odwiedzano się wzajem, z wylaną serdecznością składano życzenia i ucztowano ochoczo. Nie zapominano też o noworocznych podarunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem lite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanemi życzeniami, roznosząc wszędy wesołość, a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po kolędzie“ całe gromady żaków, recytujących dowcipne kolędy noworoczne z życzeniami. I nie było niemal domu, gdzieby nie obdarowano kolędników

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia no[...] czne obracały się dokoła pomyś[...] zasiewów i obfitych zbiorów. T[...] odwiedzający się gospodarze prz[...] ze sobą w rękawicy owies, który po szczypcie w każdym rogu st[...] na pomyślność i obfitość żniw. [...] wy Rok również opatrywano [...] owocowe i opasywano je słoma[...] czem domownicy znosili jede[...] giego na plecach z sadu do chat[...] przy najbliższych zbiorach w te[...] sób pełnemi worami znosić do[...] owoce. Zamazywano też „lem[...] okna, aby w nowym roku dom[...] doły „zamazane“ były, to znac[...] walone chlebem i zbożem. W w[...] okolicach w noc Sylwestrową [...] wiano stół nakryty, aby no[...] zastał widomy znak obfitości Bożych w chacie, jakoteż dla [...] czenia o gotowości przyjęcia [...] czasu gościa czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością[...] ścią dzień noworoczny sta[...] spędzać zgodnie z odwieczny[...] czajem staropolskiej gościnn[...] rok cały, pomyślnie zaczęty, [...] równie pomyślnie, zgodnie i jeśli w zabawach i ucztow[...] przestrzegano umiaru, to w celu, aby za przykładem tego[...] go dnia, radość i dostatek [...] w domu przez cały rok.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Nalcżytość pocztowa opłacona ry[...]